Nr. 107. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 6 marca 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienie o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Obstrukcja kolejowa we Włoszech.

Lwów, 6 marca.

Słoneczna Italja, co przez długi szereg wieków tylu wydała genjuszów i co przeszczepioną z Hellady kulturą zalała świat cały, obdarzyła nas znowu czemś nowem, co odpowiednio rozwinięte, gotowo silnie zaważyć na obecnych stosunkach. Do szeregu sposobów walk społecznych, jak bojkot, strejk, lokaut itp., dodali nam świeżo Włosi jeden jeszcze: — obstrukcję.

Słowo „obstrukcja" w znaczeniu politycznem, znali i praktykowali Włosi równie dawno, jak i inne współczesne parlamentarne narody. obecnie natomiast, mają sposobność, poznania go w zupełnie nowem znaczeniu. Pomimo że parlament włoski obecnie nie obraduje, we wszystkich włoskich pismach czerni się stale wielkiemi literami tytuł: *L'ostruzionismo*, o obstrukcji mówi się wszędzie: stała się ona główną kwestją dnia i napawa troską włoskich mężów stanu.

Obstrukcja w właściwem słowa tego znaczeniu, jest jak wiadomo, dosłownem stosowaniem się do parlamentarnych przepisów porządkowych, przy sprytnem wyszukiwaniu kluczek i podstępów na podstawie przestarzałych regulaminów i ustaw, jakie wydano jeszcze w epoce niemowlęctwa konstytucyjnej ery i jakie wobec obecnego rozwoju konstytucjonalizmu wszelką już straciły praktyczną wartość. Włoska obstrukcja kolejarzy, tych samych jęła się zasad, co obstrukcja parlamentarna i polega na umyślnem utrudnieniu ruchu kolejowego za pomocą dosłownego stosowania się do obowiązującego regulaminu służbowego, wydanego coś przed pięćdziesięciu laty jeszcze.

Wydać na poczekaniu nowe przepisy niepodobna, wprowadziłoby to bowiem jeszcze większy zamęt w kolejowe stosunki, zresztą każdy regulamin stanie się zaporą, gdy go dobra chęć i dobra wola nie będą ożywiały. Obecna bowiem praktyka wykazuje, że „ściśle wedle regulaminu", na kolei pracować nie można. To, co dawniej — nie bacząc na regulamin — wykonywano w godzinie, obecnie zajmuje pięć godzin. Maszynista np. przed wypuszczeniem pociągu rewiduje maszynę z drobiazgowością anatoma; konduktorowie oglądają każdy wagon poszczególnie, czy jest oczyszczony — koleje włoskie nie odznaczają się szczególną czystością — czy klamki i zamki dokładnie funkcjonują, wpuszczając zaś podróżnych do wagonu, oglądają każdy bilet na wszystkie strony, bacząc, czy nie jest podrobiony; „wagonowi" i klakmajstrzy" odbierają bagaż pasażerski z taką pieczołowitością, jaką nie zawsze matka swoje niemowlę otacza.

I wszyscy, zacząwszy od woźnego przy wejściu, a skończywszy na naczelniku stacji, ściśle stosują się do regulaminu. Wynikiem tego jest, że zamiast dziesięciu pociągów, wyznaczonych w porze określonej, odchodzą tylko dwa, lub trzy najwyżej.

Publiczność gniewa się, narzeka, zapytuje konduktorów, czy długo ta „obstrukcja" trwać będzie?

— Obstrukcja? Ależ nie! my tylko tak, dla dobra służby, dla bezpieczeństwa ruchu!

W czasie samej jazdy, która odbywa się nader powoli, korzysta maszynista z każdego pretekstu, by pociąg zatrzymać. Onegdaj np. maszynista zatrzymał pociąg w czystem polu pod Rzymem, tłomacząc się, że z powodu wiatru i deszczu, nie może brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo podróżnych.

Gdzieindziej obstrukcja, prowadzona w ten sposób, mogłaby liczyć może na większe powodzenie; władze bowiem kolejowe są poniekąd bezsilne, skoro podwładni starają się właśnie o to, aby jak najskrupulatniej wypełniać wszystkie postanowienia. Nie trzeba jednak zapominać, że Włosi są krewkiego temperamentu i że długogodzinne czekanie na dworcach, lub nawet na otwartem polu, łatwo może ich wyprowadzić z równowagi. Walkę więc z obstrukcją rozpoczęły nie władze, lecz przedewszystkiem samo społeczeństwo. A sposób walki jest nader prosty. Gdy podróżnym znudzi się już czekanie, kilku bardziej gorących osobników zajmuje miejsce na lokomotywie i siłą pięści zmusza maszynistę do dalszej podróży. Tak stało się np. pod Medjolanem, gdzie maszynista bez żadnego widocznego powodu zatrzymał pociąg w polu. Podobnie udaremniono obstrukcję w kilku innych miejscowościach. W Rzymie, oburzeni posiadacze biletów jazdy, rozpoczęli na dworcu kolei Termini walkę z konduktorami, której kres położyła dopiero interwencja policji. Musiano pod osłoną straży policyjnej odprowadzić konduktorów do najbliższego posterunku, aby ich ochronić przed atakiem pasażerów.

Na ogół, kolejowa obstrukcja nie cieszy się we Włoszech sympatją publiczności, która uważa obstrukcję za broń ostrzejszą od strejku. Przy strejku, liczy się podróżny z faktem, że pociąg nie odchodzi i nie wybiera się też w drogę; przy obstrukcji natomiast wyrusza w podróż i staje w jej połowie.

Najsmutniejszem w tej obstrukcji kolejarzy jest to, że wywołały ją postronne wpływy. Mianowicie, rząd włoski postanowił upaństwowić wszystkie koleje prywatne w północnych Włoszech, co wcale nie było w smak dotychczasowym ich właścicielom, akcyjnym towarzystwom, które świetne na kolejach robiły interesy. W jaki się to stało sposób, pozostanie na zawsze chyba tajemnicą, gdyż rzeczy takie robią się dyskretnie, dość, że nagle pojawili się agitatorzy, którzy szerzyć poczęli wieść, że wraz z upaństwowieniem kolei ustanie możliwość kolejowego strejku i w ogóle walki o polepszenie bytu. Aby zaś do upaństwowienia tego nie dopuścić, należy urządzić obstrukcję. Nie ulega więc wątpliwości, że obstrukcja ta jest dziełem samych właścicieli kolei, a obstrukcjoniści są ich nieświadomem narzędziem, działającem wbrew własnemu interesowi, który dla funkcjonarjuszów kolei właśnie w ich upaństwowieniu spoczywa.

Wśród zamętu.

W warszawskim *Dzienniku dla wszystkich* który świeżo przeszedł na własność p. J. Jeleńskiego, ukazał się w ostatnim numerze artykuł pod powyższym tytułem, w którym p. Szczepan Jeleński, omawiając obecne stosunki w Królestwie, tak się odzywa do rozsądku obywateli:

„Jeżeli nie chcemy utracić do reszty panowania nad sobą, jeżeli nie chcemy oddać się na igraszkę nerwów, strzeżmy przedewszystkiem sumień naszych, strzeżmy je, aby nie rozpadły się na dwoje, abyśmy nie mieli dwóch różnych praw, dwóch odmiennych moralności: jednej dla miłych nam, drugiej dla niemiłych, jednej dla biednych — drugiej dla możnych?...

Niech grabież zostanie dla nas zawsze grabieżą, mord — mordem.

Zemsta — odwet? Chrześcjanin nie zna zemsty. Gwałt, czy go spełniają możni nad biednymi, czy biedni nad możnymi, jednako godzien odrazy i wstrętu. A gdy tylko zdołamy wznieść myśli wzwyż ponad tę mgłę i gdy wyłuskać potrafimy to, co jest bezwzględnie złem, z obsłonek uprzedzeń, zyskamy już punkt oparcia.

Wichura pomieszania idzie nad nami — szarpie, targa, warczy...

Będzie — co Bóg zasądził...

Ale czy za nią idą długie wieczorne słoty, czy ranki słonecznej roztęczy, jeśli tylko wichry nie powalą nas i nie rozdepczą nam serc, będziemy silni i wieku swojego dożyć zdołamy. Ludzie głęboko i rozumnie wierzący, są zawsze pełni spokoju, bo na wszelki zamęt i zgiełk tego życia patrzą przez pryzmat wieczności. Patrzą jakby z oddalenia, z niezmiernej wzniosłości, skąd wzrok okala przeogromny przestwór. Ztamtąd jedynie ocenić można względną wielkość rzeczy, których wierzchołki my tu przy ziemi, opętani zgiełkiem chwili bieżącej, dojrzeć nie jesteśmy w stanie.

O gdybyśmy mogli w tych właśnie dniach próby, wśród tego zamętu, wprowadzić do serc naszych ów spokój rozumnej wiary. Bo spokoju i wzniesienia się nad fale doczesności potrzeba nam dziś przedewszystkiem. Patrzmy więc w przyszłość pełnemi oczyma a cokolwiek z niej się wyłoni, witajmy z tym wielkim spokojem, jakie daje wspomnienie wieczności.

Będzie, — co Bóg zasądził.

Ale dziś stańmyż się rozważnymi za wszystkie minione czasy nierozwagi naszej. A rozwaga musi być dziś nietylko prawdziwie męską, ale i mężną zarazem, bo chłodna jej potęga stawić ma czoło i nieopatrzności wrzącej krwi młodzieńczej i gorączce kobiecych uniesień. Biada i wstyd społeczeństwu, w którem przewodzą dzieci, gdzie rządzą kobiety.

Słuchajmy, ale nie dawajmy posłuchu! Niech ten zamęt rozbije się w drobny pomiot słów niedocenionych i niezrozumianych przez tych, którzy niemi ciskają, jak plewą — i niech ten chaos przygaśnie w powodzi coraz bardziej niedorzecznych zmów i strejków, bo... tu rozumna myśl graniczy z nonsensem, kwestja życia i śmierci — z farsą.

Gdy męska myśl, mężne serca, stanowczo odepchną precz podszepty niedojrzałości i histerji, zamęt ten spłynie po nas, jak wiosenny deszcz i orzeźwi poczuciem, żeśmy dojrzeli, że zmężnieliśmy i że potrafimy w potrzebie zdobyć się na zimną krew i rozważny spokój".

Władywostok.

Najbliższym celem japońskich operacyj wojennych ma być — jak wiadomo — Władywostok. Blokada tego miasta portowego już się rozpoczęła, wszystkie drogi, prowadzące doń, strzeżone są pilnie i żaden okręt dostać się tam nie może. Blokada Władywostoku jest łatwiejszą, aniżeli Portu Artura, prowadzą bowiem tam jedynie trzy wąskie cieśniny: pierwsza pomiędzy Sachalinem a wyspą Jesso, druga pomiędzy Jesso a Nipponem, wreszcie trzecia, najszersza, pomiędzy Koreą a japońską wyspą Kiusju. Kilka okrętów wystarcza do zamknięcia tych trzech dróg i Japończycy też już zdążyli je zamknąć. Od lądu sprawa trudniejsza. Dla Japończyków najbliższa i najdogodniejsza droga prowadzi przez Koreę północno-wschodnią, gdzie granicę stanowi rzeka Tiumeń. Nad rzeką tą Rosjanie — jak donoszą depesze telegraficzne — wznoszą pospiesznie fortyfikacje, by przeciąć drogę armji, przeznaczonej do oblężenia Władywostoku. Jaka to będzie armja, dotychczas napewno określić niepodobna. — Obiegają pogłoski, że już od dłuższego czasu w pogotowiu stoi korpus wojsk z wyspy Formozy, liczący 60.000 ludzi. Ale to tylko pogłoski, bo Japończycy tak pilnie czuwają nad utrzymaniem swych przygotowań w tajemnicy, że niepodobna przeniknąć ich zamiarów, ni planów.

Władywostok, zajęty przez Rosję w roku 1860, upatrzony był, dzięki swemu położeniu, na warownię, panującą nad Wschodem. Dowodzi tego nawet nazwa sama, nadana pospiesznie budowanemu miastu w r. 1880. — Pierwsze fortyfikacje wzniesiono w r. 1877 na górach, otaczających wspaniałą zatokę, jedną z największych w świecie. Militarny rozwój Władywostoku rozpoczął się w r. 1887, gdy generał Ignatiew mianowany został generał-gubernatorem Syberji wschodniej. Wówczas to zbudowano cały szereg fortów i obszerne koszary, wzmocniono garnizon miejscowy i rozpoczęto budowę olbrzymiego doku granitowego dla naprawy największych nawet okrętów wojennych.

Roboty z rozmaitemi przerwami trwały aż do roku 1901, w którym Rosja tytułem dzierżawy nabyła półwysep Kwantuński z Portem Artura i tam główną swą uwagę zwróciła. Od tego czasu zaprzestano rozszerzania i wzmacniania fortyfikacyj, Port Artura bowiem miał wyręczyć warownię władywostocką w zadaniu strzeżenia interesów rosyjskich na dalekim Wschodzie. Port Artura o tyle dogodniejszym był od Władywostoku, że tam morze prawie nigdy nie zamarza, a przynajmniej nie w tym stopniu, aby lód mógł tamować komunikację okrętową, gdy tymczasem Władywostok przez 4—5 miesięcy w ciągu zimy zamknięty jest od strony morza, skutkiem nadzwyczaj grubej powłoki lodowej. Wprawdzie okręty specjalne, przeznaczone do łamania lodu, utrzymują drogę dla okrętów handlowych, ale do celów wojennych droga ta zużytkować się nie da.

Fortyfikacje Władywostoku, jakkolwiek nie dadzą się porównać z fortyfikacjami Portu Artura, zdaniem rzeczoznawców, bardzo są silne. Stanowi je dwanaście wałów ziemnych, na których stoją baterje dział najnowszej konstrukcji. Na wzgórzach za miastem, dominuje kilka silnych fortów. Najsilniej osłonięte jest wybrzeże. Do portu prowadzi długi, wąski kanał, który każdej chwili zamknięty może być minami Od strony morza Władywostok, tak samo jak i Port Artura, uważany jest za niemożebny do zdobycia. Słabszą jego stronę stanowią fortyfikacje od strony lądu, w ostatnich czasach pospiesznie wzmacniane.

Okropności wojny.

Na temat powyższy zamieszcza jedno z pism zagranicznych w przekładzie z manuskryptu artykuł wybitnego pisarza, Leonida Andrejewa. Czytamy w nim między innemi:

Odwiedziłem w szpitalu polowym przyjaciela mego S., ciężko ranionego kulą w pierś, co pozwalało na rozmówienie się ze mną jedynie półszeptem. Opowiadał on mi o szturmie na szańce, w którym został ranny.

Straszne było działanie owych kolczastych zasiek drucianych, które jak węże plątały żołnierzy, dusząc ich w swoich objęciach. Widział, jak wyprężony drut taki, przecięty w jednym końcu, ze świstem przeszył powietrze i w jednej chwili oplótł trzech żołnierzy. Kolce darły odzież i wpijały się w ciało biedaków, którzy, rycząc z bolu, wili się jak opętani. Jeden z nich, ugodzony kulą, wisiał martwy już, dwaj inni wlekli go za sobą, aż wreszcie pozostał przy życiu jeden tylko, który używał nadludzkich wysiłków, ażeby się uwolnić od strasznego ciężaru. Była to jakby jakaś szalona igraszka żywych z trupami, z której nikt żywym nie wychodził. Przy jednej z zasiek takich, legło z górą 2.000 żołnierzy. Podczas gdy przecinali druty, usiłując się uwolnić z objęć ich, nieprzyjaciel zasypywał ich nieustannym gradem kul i kartaczów.

Przyjaciel zapewniał mnie, że czegoś podobnie strasznego nie widział nigdy i że szturm ten byłby się niezawodnie zakończył szaloną ucieczką, gdyby biedacy ci wiedzieli, w którą stronę uciekać mają. Ale ten szereg 10 do 13 zasiek drucianych, które ich oplatały i labirynt głębokich, z spiczastymi palami na dnie dołów wilczych, zamącił do tego stopnia umysł, że nikt nie był w stanie orjentować się na tem strasznem polu śmierci. Jedni rzucali się na oślep do lejkowatych dołów, a wpadłszy tam na pal spiczasty, podrygiwali jak pajace na nitce. Nowe cielska spadały na nich i wkrótce dół cały zapełniony był po brzegi zbitą, wijącą się krwawą masą. Niektórzy, zataczając się, jak pijani, biegli wprost na zasieki druciane, zawisali w nich i krzyczeli, aż kula litościwa skróciła ich męczarnie. Wszyscy zresztą robili wrażenie pijanych; jedni rzucali najstraszniejsze przekleństwa, inni śmieli się, gdy drut kolczasty oplótł im ramię lub nogi.

On sam (przyjaciel mój) od wczesnego ranka nie miał nic w ustach i był w dziwnem usposobieniu; chwilami zdawało mu się, że bliski jest omdlenia, to znowu opanowywał go strach paniczny. Gdy ktoś koło niego zanucił pieśń, podchwytywał melodję, a za nim inni i wkrótce pieśń płynęła zgodnym chórem. Nie wiedział sam, co śpiewa, pamięta jednak, że była to jakaś piosnka wesoła. Tak jest, oni śpiewali — a wszystko dokoła czerwieniło się od krwi. Niebo zdawało się również czerwonem; doznawałeś wrażenia, jak gdyby we wszechświecie nastąpiła katastrofa. zaszedł jakiś dziwny przewrót, przy którym znikły wszystkie barwy — niebieska, zielona i inne spokojniejsze, a pozostała tylko jedna, jaskrawo-czerwona, w której słońce świeciło, jak ogień bengalski.

— Czerwony śmiech — rzekłem.

Nie rozumiał mnie.

— Tak jest, śmieli się nawet — ciągnął dalej — opowiadałem ci już o tem. Śmieli się... jak pijani. A może nawet i tańczyli, kilku przynajmniej skakało tak jakby tańczyli.

Przypominał sobie dokładnie, że kiedy mu kula przeszyła piersi, nogi jego, zanim utracił przytomność, zrobiły jeszcze kilka poruszeń, jakby w tańcu. Dziś jeszcze wspominał o szturmie tym z uczuciem dziwnie

---

(7)

Anatol Krzyżanowski.

Ironja życia.

Nowella.

Willa, jak wszystkie pałace i domy ostendzkie, miała dla gości swoich wspólny salon: rodzaj hall'i i poczekalni zarazem, pustej w tej chwili zupełnie. Roman, wsparty o framugę okna, gubił się w myślach, co mogło zajść tak nagle, gdy lekkie kroki zwiastowały mu nadejście Hani.

Ujrzawszy go, podbiegła, obie wyciągając dłonie.

— Babunia ani chce słyszeć...

— Mówiła jej pani?

— Tak, wczoraj zaraz. Rozgniewała się jednak, powiada, że jestem dzieckiem, wobec czego projekta te są przedwczesne. Dowodzi, że i pan o studjach myśleć powinien; że wreszcie nie może i nie chce brać na siebie takiej odpowiedzialności bez wiedzy mego ojca.

Głos Hani drżał i łamał się; po licach jej dwie łzy spłynęły.

Roman pociągnął ją we framugą okna i tu patrząc w te rysy cudne, których wyraz słoneczny pierwsza w życiu troska przyćmiła, zapytał miękko:

— Hanko, czy nie żałujesz danego mi wczoraj przyrzeczenia!

Spojrzała tyko na niego, z całą mocą nieuświadomionego jeszcze, lecz budzącego się uczucia.

— I potrafisz dotrzymać go? Niezrażona opóźnieniem, zaczekasz na mnie?

— Choćby do końca życia... Byle tylko babunia i papo.

— Haniu, chciej zrozumieć: Tu się nie o twoją rodzinę, nie o jej, lecz o naszą przyszłość, o nasze życie całe chodzi. Przyszłość tę i życie muszę wywalczyć sobie dopiero, inaczej nie śmiałbym prosić, abyś ją ze mną dzieliła. Wszystkie siły wytężę, aby ją zdobyć. Będę żył pracą tylko i myślą o tobie, jedyna. Ale dlatego właśnie, by mi sił do tego trudu starczyło, muszę wiedzieć, czy ty mnie rozumiesz, czy pojmujesz przewrót, jaki od poznania ciebie zaszedł w mem sercu i czy zechcesz uczucia mego serca dzielić?

Stała zarumieniona, onieśmielona, z ciemną frędzlą rzęs ku ziemi opuszczoną.

— Najdroższa! kilka dni zaledwo, jak losy zbliżyły nas ku sobie, a serce rwie mi się w kawały na myśl, że rozstać się z tobą muszę. Haniu, to miłość, którą każde z nas przeczuwa, jak uwieńczenie życia i radość jego najwyższą, a której nie znałem dotąd.

Zamilkł wzruszony. Drżący cały.

Ona podniosła zwolna powieki i oczy duże, promienne, utkwiła w dorodnych, młodzieńczych rysach. Źrenice jej przytem coraz większego nabierały blasku, coraz jaśniejszem gorzały płomieniem.

— Haniu, — mówił blednąc, głosem, który się łamał i rwał co chwilę, — czy ty rozumiesz, że to miłość, najwyższa rozkosz istnienia? Że ja cię kocham... kocham... kocham...

Dwa ramiona wysunęły się nagle i szyję jego oplotły. Miękkie ich dotknięcie żar mu rzuciło na lica. Objął kibić jej i tuląc dziewczęcą postać silnie ku sobie, jak tam, w morzu, gdy ją śmierci wyrywał, usta ku ustom jej zbliżył.

Lecz cofnął się jeszcze, a wpatrzony w głębię jej źrenic, w głąb duszy nieledwie, pytał z mocą:

— Czy przyrzekasz czekać na mnie całe trzy lata, aż zdobywszy dyplom, przyjdę go u stóp twych złożyć i pokłoniwszy się ojcu o ciebie, zabiorę złotego mego ptaka na własność?

— Przyrzekam.

— I będziesz mi wierną przez czas ten?

— Będę.

Usta ich złączyły się w długim, gorącym, a całą istotę pochłaniającym pocałunku.

War krwi młodej, jaki uderzył na mózg Romana, upoił go, lecz i oprzytomnił zarazem. Prawość i poczucie honoru zbudziły go natychmiast do rzeczywistości.

— Dziś jeszcze opuszczam Ostendę, by rzucić się do pracy, która z każdym dniem zmniejszać będzie przedział między nami Haniu, chodź ze mną na górę. Muszę zaraz osobiście rozmówić się z twą babką.

Pełen zapału i energji, a z gruntu uczciwy, nie tracił czasu na tkliwe słowa, lub kradzione pieszczoty.

. . . .

Konferencja z panią sędziną Sławińską niełatwo poszła Romanowi.

Staruszka, która z tylu błogosławieństwami dziękowała mu za ocalenie wnuczki z morskiej topieli, zesztywniała, stała się ceremonjalną i mniej przystępną.

Wczorajszy bal w kasynie otworzył jej nagle oczy. Zrozumiała, że między młodymi święci się coś więcej, nad przelotne zainteresowanie, lub wdzięczność za ocalenie życia.

To już nie leżało w jej planie, a nawet sprzeciwiało się wszelkim pojęciom o prawach etykiety i form, w tych razach przyjętych.

Oświadczać się nie o pannę nawet, lecz o podlotka i po trzydniowej znajomości zaledwo? Ależ to szaleństwo! Popełnić je może tylko człowiek bardzo młody i niewyrobiony lekkoduch i szaławiła.

— Młokos — mruknęła babunia i o mały włos nie dodała: smarkacz.

Gdy więc Hania poprosiła ją o chwilę rozmowy dla Romana, przybrała natychmiast ku pomocy zarówno chorobę, jak całą etykietalność i dostojeństwo swego wieku.

Zapał jednak młodzieńczy, prawość i wybuchowa uczuciowość chłopaka, przejednały ją stopniowo. Wysłuchała go więc spokojnie i łagodniejszym już tonem jęła się tłómaczyć:

Hanka nie od niej zależy, lecz od ojca. Wzięła ją tylko wskutek własnej choroby, na kilka tygodni zagranicę, by dziecku zrobić przyjemność. Ale to dziecko jeszcze. Ojciec nie ma zamiaru tak wcześnie w świat jej wprowadzać, nigdy też nie przebaczyłby babce samowolnego rozporządzania się w tym względzie. I niedopuszczając Romana do słowa, zapewniła, że nie chce ani urazić, ani zranić jego miłości własnej, że wierzy w jego uczucia; ze względu jednak na bardzo młody wiek obojga, żąda i wymaga, aby o tem mowy nie było, dopóki Roman nie skończy instytutu politechnicznego, a Hanka, jako dorosła panna, nie pozna trochę świata. Gdy on uzyska dyplom i powróci na stałe do kraju, a uczucia obojga nie ulegną zmianie, wtedy ona, sędzina Sławińska, najmilej powita go w swym domu, a do zbliżenia z Hanią i jej ojcem sama pomoże.

— Będę waszą najlepszą orędowniczką, — zapewniała — lecz w zamian złoży mi pan jedno przyrzeczenie.

— Jakie?

— Oto da mi pan słowo honoru, iż przez te trzy lata nie będzie pan ani pisał do Hani, ani niczem przypominał się jej pamięci.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

mieszanem: częścią jakby z tajemnem życzeniem doświadczenia raz jeszcze tego samego.

— I chciałbyś, żeby ci znowu przestrzelono piersi? — zapytałem.

— Oie każda kula trafia; a jakby to ładnie było, gdybym tak dostał order za waleczność.

Gdym powstał, zabierając się do odejścia, S. pochwycił dłoń moją, uścisnął ją, o ile mu siły na to pozwalały, a rzuciwszy na mnie błędne spojrzenie, zapytał gorączkowo:

— Powiedz mi... co znaczy to wszystko? Co to jest?

— Ale co mianowicie?

— No. wszystko... wogóle dokoła. Ale co widzę — przerwał nagle z uśmiechem, patrząc ciekawie na głowę moją — posiwiałeś! Czyś to zauważył już?

— Nie mam, niestety, lustra...

— Och, tutaj bardzo wielu posiwiało i wyłysiało. Mój drogi, podaj mi lustro! Czuję, że i mnie włosy posiwiały! Lustra, proszę cię prędko lustra!

Zaczął bredzić, płakał i krzyczał naprzemiany; w przygnębieniu opuściłem szpital, w którym więcej było takich, jak on nieszczęśliwych obłąkańców....

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 6 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 7½ wieczorem, Doc. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba" (z obrazami świetlnymi i demonstracjami).

Teatr miejski: „Apajune, duch wodny", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na politechnice (sala II, parter): Zgromadzenie uczestników III zwyczajnego zjazdu „Ogniwa", Związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej. Początek o godzinie 9½ przedpołudniem.

W gal. Tow kredyt. ziemskiem: Ogólne zebranie członków „Ligi ku ochronie czci". Początek o godzinie 4 popołudniu.

Na Strzelnicy m.: Wieczorek z tańcami „Technicznego koła pomocy przemysłowej". Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (6): Kolety p. — Woisława. — (21) Tymoteja. Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 5 minut 45.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 1 R. Pochmurno.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Władysława Weissbroda, pocztowym praktykantem konceptowym dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przeniesieni zostali: komisarz maszyn Klemens Wein z warsztatów w Stanisławowie do oddziału 5 w dyrekcji; rewident Samuel Kraus z oddziału 5 w dyrekcji do warsztatów w Stanisławowie; oficjał Aleksander Dolnicki, naczelnik urzędu stacyjnego w Jezupolu, na takie same stanowisko w Bolechowie; adjunkt Adam Hulanicki, naczelnik urzędu stacyjnego w Psarach, na takie same stanowisko w Żurawnie Nowosielcach; adjunkt Józef Staszyszyn, naczelnik urzędu stacyjnego w Bolechowie, do urzędu ruchu w Stanisławowie; asystent Zdzisław Deszkiewicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Żurawnie Nowosielcach, na takie same stanowisko do Hołoskowa; asystent Juljusz Orłowicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Hołoskowie, na takie same stanowisko do Jezupola, oraz asystent Leon Sołecki z oddziału 1 do oddziału 2 w dyrekcji w Stanisławowie, nakoniec aspiranci: Wilhelm Ojak z warsztatów w Stanisławowie do urzędu stacyjnego w Buczaczu, a Karol Szeligowski z urzędu stacyjnego w Buczaczu do warsztatów w Stanisławowie.

Ślub. W kościele św. Marji Magdaleny ks. kanonik Ollender pobłogosławił związek małżeński Dra Ignacego Karcza, adjunkta sądowego w Rożniatowie z p. Marją Osadcówną, córką śp. Michała i śp. Kajetany Osadców.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży, pragnąc wykształcić jak najwięcej sił fachowych do kierownictwa gier i zabaw ruchowych, urządza we Lwowie w b. r. dwa ośmiodniowe kursa dla kierowników gier i zabaw, a mianowicie w czasie świąt wielkanocnych od 25 kwietnia do 2 maja, z terminem zgłoszeń do 10 kwietnia 1905 i w czasie feryj, od 17 do 24 lipca, z terminem zgłoszeń do końca czerwca 1905.

Wpisowe do kursu 2 kor. dla niečzłonków, a 1 kor. dla członków Towarzystwa.

Kursa te, które zostawać będą kierownictwem pp dra Piaseckiego, B Błażka i K. Hemerlinga, dzielić się będą na wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne.

Kurs wiosenny (25 kwietnia — 2 maja) przeznaczony będzie głównie dla miejscowych uczestników a dla zamiejscowych o tyle, o ile będą mogli z niego korzystać na własne koszta. Natomiast co do kursu wakacyjnego (17—24 lipca) liczy Towarzystwo na poparcie Rady szkolnej krajowej, ktorej już odnośne wnioski zostały przedłożone, a która niezawodnie uczestnikom z zawodu nauczycielskiego, przybywającym z prowincji, udzieli stosownych zasiłków.

W razie większej liczby zgłoszeń postara się Towarzystwo o wspólne, tanie kwatery, a zarazem pozwala sobie zwrócić się do Szan. Publiczności, a zwłaszcza członków Towarzystwa z prośbą o ofiarowanie — o ileby to było możliwe u siebie gościnności dla niezamożnych uczestników kursu.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje już obecnie biuro Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 2.

Kronika policyjna Seweryna Z., kalkulantka kraj. dyrekcji skarbu powróciwszy wczoraj około 10 godziny rano, po półgodzinnej niebytności do domu, zastała drzwi swojego mieszkania otwarte, a z nich wychodzącego około 8 letniego mężczyznę, który ją odepchnął i uciekł. Przeglądnąwszy swe ruchomości, spostrzegła p. Z., że złodziej ów skradł jej 5 złotych pierścionków, 6 srebrnych łyżeczek, srebrny i złoty damskie zegarki, cztery pary złotych kolczyków i dwie bransoletki, ogólnej wartości około 200 koron, a ponadto 25 k. gotówką

Bieliznę i srebro stołowe wartości 50 koron skradziono Lei Rapaportowej, przy ul. Rybiej l. 3.

Janowi Demetrowi, właścicielowi realności pod l. 26 przy ul. Zielonej, skradziono z biurka pugilares z kwotą 180 koron w banknotach, puszkę, zawierającą około 60 koron w srebrze i drobnej monecie, dwa złote pierścienie, wartości przeszło 200 koron i złoty imperjał.

Odstawiono do komisarjatu II dzielnicy około 8 letnią dziewczynkę, nazywającą się rzekomo Rózia Popczyńska, a która wzbrania się podać adres swych rodziców, a raczej podaje go co chwila inny, fałszywy.

Wyścigi konne w Krakowie. Komitet Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego, odbył posiedzenie w styczniu br. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1905. W projekcie budżetu uwzględniono wiele korzystnych zmian, zmierzających do udogodnienia, oraz uprzyjemnienia publiczności pobytu na placu wyścigowym. Między innemi postanowiono na placu przeznaczonym do odbywania konkursów hippicznych postawić rozbieralną trybunę dla widzów, w której wygodne loże urządzone będą. Konkurs hippiczny wyposażony pieniężnemi, jakoteż honorowemi nagrodami, których znaczną część bogate, artystycznie wykonane przedmioty stanowią, postanowiono odbyć w niedzielę dnia 14 maja br. o godzinie 2 popołudniu na torze krakowskim.

Zmiana własności. Dobra Łukowiec żurowski w powiecie rohatyńskim, nabył od p. Jakóba Rosenwiesena Bank parcelacyjny.

Pożar w Suchej Mimo akcji ratunkowej, cały pałac w Suchej jest, jak słychać, zniszczony przez pożar. Wczoraj wieczorem paliły się sufity na bibljoteką. Hrabstwo Braniccy mieszkają w osobnym pawilonie u marszałka dworu.

„Secesja". W jednym z krakowskich dzienników w opisie „Domu lekarskiego" określono meble, projektowane przez p. Wyspiańskiego, jako „secesyjne". W odpowiedzi obiega w kołach artystycznych następujący wiersz:

Wyuczono papugę wyrazów o sztuce;
przyznać trzeba, że łatwość miała w tej nauce;
więc, gdy wyraz „secesja" wymawiać pojęła,
witała tym wyrazem wszystkie nowe dzieła.
Więc styl mój krzeseł z lekarskiego domu
nazwała „secesyjny" — płynnie i bez sromu.
Czekać trzeba cierpliwie, aż po pewnym czasie
nowy frazes papudze w pamięć wbić znów da się.
Jakkolwiek rzecz ta kształtu Sztuki nie odmieni,
frazes jednak wystarczy, by Myśl djabli wzięni.

St Wyspiański.

Potępienie hakatystów Niedawno ogłosiła poznańska grupa lokalna Towarzystwa hakatystów w niektórych gazetach niemieckich inserat, wzywający Niemców do bojkotowania tych firm niemieckich, które powierzają zastępstwo polskim przemysłowczom i agentom. *Posener Neueste Nachrichten* i *Posener Zeitung* potępiają ostro takie postępowanie hakatystów, które szkodzi Niemcom. Również z kół czytelników pomienionych pism odzywają się głosy oburzenia.

Wyroki administracyjne. Od dnia 29 stycznia do 1 marca wyrokami administracyjnemi ukarano w Warszawie 327 osób: za noszenie broni bez pozwolenia, za udział w zbiegowiskach i rozruchach. Z ogólnej tej liczby skazano 237 na 3 miesiące więzienia, 54 na miesiąc.

Policjanci pod strażą żołnierzy. Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* przytacza następujący zabawny epizod, stojący w związku z tendencją strejkową wśród policjantów warszawskich. Z obawy przed gremialnem opuszczeniem stanowisk przez policjantów dodano każdemu z nich żołnierza z karabinem — z rozkazem pilnowania danego policjanta, aby nie zeszedł z posterunku.

Na jednej z ulic przyszło do bójki pomiędzy dwoma ludźmi. Policjant, widząc to, chciał pospieszyć na miejsce, aby rozdzielić bijących się. Wpoprzek temu zamiarowi stanął żołnierz, który zagrodził policjantowi drogę karabinem.

„Prikaz" dany: nie puszczać! — stój! gdzie ci kazano.

O pięknym czynie donoszą pisma warszawskie: Pani H...t, żona jednego z bogatszych obywateli ziemskich na Litwie, bawiąc w końcu roku zeszłego w Warszawie, zauważyła u pewnego jubilera tamtejszego niezwykłe piękne perły, ocenione na 3500 rubli. Aczkolwiek silna była pokusa, młoda i bogata pani mężnie ją zwalczyła i bez pereł powróciła do domu. Dowiedział się o tem mąż i przy ponownej wycieczce pani do Warszawy wręczył jej odpowiednią sumę dla jubilera, popierając to prośbą, aby kuszące perły uważane były jako upominek mężowski. Po powrocie pani H...t z Warszawy, uprzejmy małżonek chciał zobaczyć drogocenną pamiątkę. Młoda pani spłoniła się jak wiśnia i po krótkiem wahaniu, podała mężowi kwit na całą sumę, wręczoną obywatelskiemu komitetowi ratunkowemu dla głodnych i potrzebujących pracy!

Z Wilna donoszą: Niedawno odbyło się tu za pozwoleniem władzy, przedstawienie teatralne w języku litewskim, a drugie prywatne w języku polskim. Na 180 00 mieszkańców Wilno liczy Polaków 40.000 Litwinów 2—3000, a resztę stanowią Rosjanie i Izraelici, którzy są u nas przeważnie kosmopolitami. Wilno Gedymina i Olgierda już ma własny organ, np. *Vilniaus Zinios* („Wiadomości Wileńskie"), ale Wilno Mickiewicza i Kraszewskiego o polskie czasopismo jeszcze kołacze. Na braku gazety polskiej ogromnie cierpi kultura kraju, gdyż wiele spraw życiowych nie może być inaczej omawianych. — Jak donosi *Wil. Wiestnik*, biskup wileński Ropp, osobiście zrobił podanie do generał gubernatora Frezego o usunięcie ograniczeń w życiu religijnem katolików ojecezji wileńskiej Rezultat dotąd niewiadomy

Pomnik generała Lipowskiego. Na cmentarzu Mont Parnasse w Paryżu odsłonięto pomnik generała armji francuskiej, Eugenjusza Lipowskiego, rodem Polaka, który dowodząc wolnymi strzelcami podczas wojny francusko-pruskiej w r. 1870, wsławił się dzielną obroną zamku Châteaudun. Pomnik, przedstawiający popiersie generała, postawiony na cokole ściętego obelisku, wykonał artysta rzeźbiarz Batte i budowniczy Jarlat. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli dawni towarzysze broni generała, radca miejski Marsoulan, jako przedstawiciel Paryża, oraz spora garść publiczności.

Z kolonji polskiej w Paryżu. Towarzystwo b. uczniów szkoły polskiej w Batignolles odbyło zgromadzenie doroczne, któremu przewodniczył p. J. Chodźko. Do komitetu wybrano ponownie pp.: Kozierowskiego, Zaborowskiego i Dobieckiego. Wieczorem odbył się bankiet, na którym p. Wacław Gasztowtt przedstawił 4 letnią działalność stowarzyszenia. — Dosyć pomyślnie rozwija się też wielce pożyteczna „Instytucja czci i chleba". Założycielami jej byli (w r. 1862) Bohdan Zaleski i Karol Królikowski. Instytucja ma na celu niesienie pomocy wychodźcom polskim i ich rodzinom, oraz ochronienie ich przed wynarodowieniem Prezydentem stowarzyszenia jest p. Józef Rustejko, zastępcą Roman Baczyński, administratorem Józef Gałęzowski, sekretarzem p. Denis Zaleski. Listy należy adresować: „Bibliothèque Polonaise, quai d'Orléans Nr. 6 á Paris". — W Paryżu zmarł członek honorowy szkoły batiniolskiej, Stanisław Pilński, przeżywszy lat 65. Był on muzykiem i kompozytorem, a wszystkim jego pracom przewodziły ideały polskie, aczkolwiek, urodzony we Francji, nigdy Polski nie widział.

Załoga wojskowa miasta Łodzi. Wzmocniony garnizon wojskowy miasta Łodzi składa się obecnie: z 37 ekatierinburskiego pułku piechoty, z 21 muromskiego pułku piechoty z 4 symbirskiego pułku piechoty, z całej 75 brygady artylerji, dwóch bateryj 10 brygady artylerji, trzech bataljonów 38 tobolskiego pułku piechoty, siedmiu rot 39 tomskiego pułku piechoty, dwóch bataljonów niżnogrodzkiego pułku piechoty, dwóch szwadronów nowomirgorodzkiego pułku dragonów, pięciu sotni 5 dońskiego pułku kozaków, dwóch sotni 6 dońskiego pułku kozaków i czterech sotni 10 dońskiego pułku kozaków.

Sprawa o czesne. Jeden z dyrektorów szkół średnich w Warszawie zwrócił się do rodziców, aby ci składali wpisowe za drugie półrocze. Wobec tego adwokat Lemański zamieścił w *Kurjerze Warszawskim* wyjaśnienie, na podstawie przepisów ustawy, która wyraźnie powiada, iż opłaty pobiera się „za nauczanie". Skoro więc szkoły są zamknięte i nauka nie jest udzielaną, przeto nikt niema prawa żądać pieniędzy z góry za wpisowe drugiego półrocza, lecz dopiero po faktycznem rozpoczęciu nauki.

Chorwacki teatr w Rjece. Rjeccy Chorwaci udali się do dyrekcji chorwackiego teatru narodowego w Zagrzebiu z prośbą o urządzenie kilku przedstawień w Rjece, co przyczyniłoby się do podniesienia chorwackiego ducha w tem mieście. Przedstawienia te, przyjdą do skutku prawdopodobnie w kwietniu, podczas zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Dzielny włościanin wielkopolski. Gospodarz Franciszek Mencel ze Sworowa pod Rawiczem przystąpił w roku zeszłym do Banku ludowego w Golejewie i na deklaracji podpisał się Mencel, jak zawsze dotąd się podpisywał. Na podstawie tego dokumentu wytoczono mu skargę, uzasadniając ją tem, że oskarżony powinien się pisać Menzel, nie Mencel. Sąd okręgowy w Rawiczu skazał go na 150 marek lub 4 tygodnie więzienia. Zasądzony apelował do Izby karnej w Lesznie, która go też uwolniła od kary i kosztów, mimo, że w urzędzie stanu cywilnego nazwisko zapisane było pisownią niemiecką. Ojciec bowiem jego, zgłaszając urodziny syna w roku 1875, podpisał się Mencel, a resztą metryki dziadka i pradziadka stwierdziły pisownię polską. Przeciw wyrokowi sądu ziemiańskiego w Lesznie założyła prokuratorja rewizję do najwyższego trybunału pruskiego, który jednak rewizję odrzucił a zatwierdził wyrok sądu ziemiańskiego w Lesznie, z tem uzasadnieniem, że jeżeli nazwisko zostało spolszczone, stało się to w każdym razie przed rokiem 1822, a wówczas to nie było zakazanem.

---

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Staraniem Towarz. „Biblioteki słuchaczów prawa"** odbędzie się dnia 6 marca (w poniedziałek) w sali VIII Uniwersytetu o godzinie 7 wieczorem odczyt kol Łucjana Bara pod tytułem: „Wojna w świetle prawa międzynarodowego ze szczególnem uwzględnieniem wypadków na Wschodzie.

* **Z Kasyna miejskiego.** W środę 8 b. m. pogawędka przy śledziu, przeplatana śpiewem Chóru akademickiego i grą technickiego Kółka mandolinistów. Początek o godzinie 8 wieczorem. Lista otwarta.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na fundację im. A. Mickiewicza złożyło grono gimnazjum stryjskiego 24 kor. zamiast wieńca na trumnę s. p Juliana Kosteckiego, profesora tamtejszego gimnazjum Czernecki.

* Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Józef Bilczewski złożył na ręce Towarzystwa „Związek rodzicielski" kwotę 50 koron, Za ten dar składa Wydział Towarzystwa czcigodnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Dla biednego staruszka nadesłali X. Y. Z. z Korczowa 2 kor; Janek z Sułochowa 3 koron; Teodora Moese z Muszyny 2 kor; Dr. Masy R. z Łukownicy 10 koron.

Dla ubogiegich studentów na czesne p. Dr. Masy R. z Łukowicy 10 koron.

Na przytulisko Brata Alberta, p. Jan Opiad z Niska 6 koron.

Na akadem Koło T. S. L. p. nadradca Napoleon Dorożewski 10 koron.

Zmarli:

W Zakopanem zmarła w 29 r. życia Marja z Theimerów Majerska, żona inżyniera i architekty w Przemyślu

O. Jan Kaczorowski, definitor i kaznodzieja OO. Bernardynów w Krakowie; zmarł tam, przeżywszy 52 lat.

Karol Scharoch, architekt, zmarł w Krakowie w 42 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Apajune, duch wodny", operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Jutro we wtorek, bo raz pierwszy (nowość) „Ijola", dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W środę, czwartek i w sobotę, „Ijola", dramat, z p. Żelazowskim.

W piątek, „Apajune, duch wodny", operetka.

Z teatru. W sobotę przypomniał się publiczności lwowskiej ze sceny dawny i dobry jej znajomy, p. Roman Żelazowski, obecnie artysta teatrów warszawskich. Na ten pierwszy występ swój wybrał artysta Sudermanna „Szczęście w zakątku". Sztuka sama nieszczególna, a przynajmniej jedna z najsłabszych, jakie Sudermann napisał. Psychologicznie płytka i powierzchowna, a w ostatnim akcie wręcz nieprawdopodobna, mocno przytem zaprawiona ckliwym syntementalizmem, żyje ona jedynie sprytnie pomyślanymi efektami teatralnymi i wybornemi, pozostawiającemi aktorom szerokie pole do popisu rolami. Najlepszą z nich jest rola barona von Röcknitza, typowego junkra pruskiego, o wiecznie niezaspokojonych instynktach Don Juana, brutalnego w obejściu z żoną, a pełnego bezczelności i *sui generis* cynizmu wobec kobiet, na które zwrócił swój wzrok pożądliwy. Rolę tę grał p. Żelazowski i dał w niej postać nawskróś doskonałą i konsekwentną, wybornie pomyślaną i tak też od początku do końca przeprowadzoną. Nie pominął tu artysta najdrobniejszego nawet szczegółu, mogącego postać tę uplastycznić, wyzyskał każdy rys charakterystyczny, każdy efekt i w rezultacie dał nam typ, pełen prawdy i życia, opracowany sumiennie do ostatecznych granic i z prawdziwą swobodą i naturalnością przedstawiony na scenie. Obok sympatycznego gościa warszawskiego, którego przyjmowała publiczności bardzo gorąco, popisywała się znakomitą w całem tego słowa znaczeniu grą pani Stachowiczowa, która rolę Elżbiety może zaliczyć do swych ról najlepszych. Z innych grających zasługują tu na zaszczytne wymienienie: p. Chmieliński, oraz panie Bednarzewska i Ogińska. Ogółem, sztuka grana była bardzo dobrze.

Przy tej sposobności mała prośba do dyrekcji, aby korzystając z gościny p Żelazowskiego na naszej scenie, wystawiła „Rozbitków" Blizińskiego. Korzyść będzie podwójna: przypomnimy sobie dawno niewidzianego Blizińskiego i zobaczymy p. Żelazowskiego w jednej z najświetniejszych jego kreacyj, w roli Strasza w której bodaj, że niema równego sobie wśród artystów polskich. *(c)*

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Koncert gal Towarzystwa muzycznego (III za rok 1904/5) odbędzie się w najbliższym tygodniu. Obok oktetu Beethovena na dęte instrumenty i potężnej symfonji Sindinga, wykonane zostaną dwa chóry J. Haydna. „Łowy, Winobranie i Taniec". W wykonaniu tej kompozycji biorą udział chóry i orkiestra Towarzystwa muzycznego. — Koncert odbędzie się w sali „Domu narodnego". Zarząd postarał się o otwarcie pokojów przylegających bezpośrednio do sali i przeto niedogodność, jaką nastręczało złe umieszczenie garderoby, usunął.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 6 marca.

Na posiedzeniu poufnem, uchwalono przedstawić Radzie ogólnej do zatwierdzenia szereg następujących rezolucyj:

W sprawie premjowania służby gospodarczej, referowanej przez dr. Pawlika, rezolucja brzmi:

Rada ogólna c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwala:

Polecić Komitetowi:

1. aby się zwrócił do oddziałów Towarzystw o zbieranie funduszów dla służby folwarcznej, uznając premjowanie jako jeden ze środków do polepszenia stosunków służby w gospodarstwie utrzymywanej;

2. aby przeznaczył uzyskać się mającą subwencję krajową w r. 1905, w kwocie 1000 koron na premje dla służby gospodarskiej jako nadzwyczajne odznaczenie za długoletnią wierną służbę;

3. wreszcie Rada ogólna wyraża zdanie, że przedewszystkiem premjowanie służby przez chlebodawców może tymże zapewnić dobrą, wierną i oddaną sobie służbę.

Sprawę chowu bydła referował p. Miecz. Zajączkowski.

Sprawę ubezpieczenia służby na starość referował p. A. Pragłowski, który postawił rezolucję, wyrażającą, że ubezpieczenie służby i urzędników gospodarskich na wypadek niezdolności po pracy i na starość, jest słusznym postulatem zdrowej polityki socjalnej i wynika ze względów sprawiedliwości. Wniósł dalej: Rada ogólna poleca Komitetowi, by czuwał nad tem, iżby w przeprowadzeniu ustawowem tej sprawy uwzględnione zostały w odpowiedni sposób odrębne warunki naszego kraju i ciężkie położenie naszego rolnictwa.

Sprawę remont wojskowych i ćwiczeń wojskowych referowali pp. A. Zaremba Ciecki i Leon Podlewski, którzy postawili dwa wnioski. Pierwszy z nich dotyczy polecenia Komitetowi, aby poczynił u rządu odpowiednie starania o to, by rząd o ile możności zwijał dzisiejsze stacje ogierów, a rozdawał je prywatnym hodowcom (*in Privatpflege*), aby opłatę za wynajem ogierów obliczano według faktycznej wartości konia, aby cenę remont w interesie hodowców podniesiono na 800 koron i aby targi na remonty odbywały się jak najczęściej, w jak najliczniejszych miejscowościach i na placach publicznych.

Drugi wniosek poleca Komitetowi, by w ministerstwie wojny i wogóle u rządu — poczynił odpowiednie przedstawienia i zwrócił uwagę panów ministrów na to, że odbywanie ćwiczeń wojskowych na łąkach i pastwiskach, zwłaszcza w porze tajania śniegu i w porze deszczowej, ogromne wyrządza rolnikom szkody.

Dalsza rezolucja wzywa oddziały Towarzystwa do subwencjonowania czasopisma fachowego pt. *Rolnik.*

Rezolucja przedstawiona przez p. Julj. bar. Brunickiego przy referacie o sprawach sadownictwa brzmi jak następuje:

Poleca się Komitetowi, aby poczynił starania:

1. O ustanowienie przez wys. Wydział krajowy w czasie jak najbliższym posady fachowego inspektora sądownictwa, któryby nadzorował czynności instruktorów powiatowych, szkółki wszelkie i wogóle akcję podniesienia sadownictwa miał w swem ręku.

2. O zaprowadzenie przez wys. Wydział krajowy sadów doświadczalnych w kilkunastu okolicach kraju.

3. Zważywszy konieczną potrzebę wykształcenia fachowych ogrodników sadowych, jest rzeczą nieodzowną przyspieszyć reorganizację szkoły na Wulce Kapitańskiej.

* * *

Sobotnie popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się wykładem, wygłoszonym przez Julj. bar. Brunickiego: O sadownictwie postępowem, przy użyciu obrazów scioptycznych.

Z kolei p. Br. Chodkiewicz wygłosił wyczerpujący referat o taryfach kolejowych ze stanowiska interesów rolnictwa.

Następnie Rada ogólna przyjęła wniosek, przedstawiony jej przez p. A. Zarembę Cieleckiego w sprawie budowy dróg wodnych i i regulacji rzek. Wniosek ten poleca Komitetowi, aby na właściwej drodze przedstawił rządowi potrzebę przyspieszenia regulacji i wczesnej asygnaty kwoty, corocznie na regulację rzek galicyjskich przeznaczonej.

Z porządku dziennego przyjęto z kolei szereg rezolucyj, powziętych na posiedzeniu poufnem, poczem dokonano wyboru czterech członków komitetu i komisji rachunkowej. Członkami komitetu wybrano pp.: Tadeusza Fedorowicza, dra Mikołaja Krzysztofowicza, hr. Kazim. Szeptyckiego i Oskara Schnella. W skład komisji rewizyjnej weszli jako członkowie pp.: dr. Alf. Raciborski, St. Cieński i Bol. Śmiałowski, jako zastępcy pp.: Terlecki, Ożarowski, Menzel.

Po odpowiedzi prezesa Towarz. na interpelację w sprawie rewizji statutu Towarzystwa, poseł dr. Vivien udzielił wyjaśnień w kwestji rozdawnictwa grysu wojskowego pomiędzy dotkniętych klęską posuchy i akcji zapomogowej w ogóle.

W końcu zabrał głos dr. Wł. Kozłowski, który, wyraziwszy przekonanie, iż wszystkie postulaty galicyjskiego rolnictwa znajdą poparcie u Koła polskiego, podniósł ważność zapadłych na Radzie uchwał, a wyraziwszy w końcu życzenie, by na przyszłość oddziały pracowały wspólnie z komitetem, zamknął obrady o godzinie 10 w nocy,

Szlachta galicyjska o rozruchach w Królestwie.

Licznie przybyli na walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego i gal. Towarzystwa gospodarskiego właściciele dóbr i reprezentanci szlachty, odbyli w sobotę wieczorem poufne posiedzenie na którem obradowali nad sytuacją w Królestwie. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani we Lwowie polscy właściciele dóbr wyrażają przekonanie, 1) że nasi rodacy pod panowaniem rosyjskiem w teraźniejszych, poważnych czasach powinni zachować spokojną i chłodną rozwagę, nie dać się porwać do gwałtownych kroków, powinni pomimo ostrych prowokacyjnych prześladowań ze stanowczością i godnością bronić praw polskiego narodu, jak również wytrwale domagać się należnych nam wolności na polu religijnem i politycznem

2. że naszym obowiązkiem jest, w Galicji, która dzięki konstytucją zagwarantowanej wolności może rozwinąć systematyczną działalność w kierunku narodowym, utrzymać i wzmocnić utworzoną przed dwoma laty przez centralny komitet wyborczy organizację, jak również dążyć do połączenia w jeden narodowy obóz wszystkich obywateli bez względu na ich polityczne zapatrywania.

Nowa klęska Rosjan.

W sobotę w nocy otrzymaliśmy telegramy z Londynu i Berlina, donoszące o wielkiej klęsce generała Kuropatkina. Japończycy pobiwszy go na głowę, posunęli się naprzód i zajęli wieś Sandipu, oddaloną tylko o **18 kilometrów od Mukdenu.** Rosjanie opuścili wszystkie pozycje na zachód od kolei. **Lewe skrzydło rosyjskie zostało zupełnie zniesione** i odcięte od głównej armji, **a generał Daniłow wraz z całym sztabem dostał się do niewoli.**

Z Petersburga telegrafują, iż właśnie wiadomość o wielkiej klęsce Kuropatkina miała nakłonić cara do wydania reskrytu do ministra spraw wewnętrznych Bułygina, polecającego mu zwołanie konferencji, mającej za zadanie zwołanie ciała doradczego, pochodzącego z wolnych wyborów. Car obawiał się, że wiadomość o nowej klęsce może tylko powiększyć zapowiadane rozruchy, aby więc choć w czemś wpłynąć na ich uspokojenie, wydał wspomniany reskrypt, zawierający w sobie pewne zapowiedzi konstytucyjne, tuż po manifeście, w którym zapowiadał, iż w starych urządzeniach państwowych nic nie zostanie zmienione.

Depesze, które otrzymaliśmy w sobotę w nocy i wczoraj rano, brzmią:

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Ostatnie depesze Kuropatkina brzmią przygnębiająco. Jak słychać, zmuszono **lewe skrzydło do cofnięcia,** a podczas ucieczki Japończycy zasypywali je strzałami. Japończycy posuwali się naprzód mimo ogromnych strat. Mówią o **5000.** Bitwa dotychczas nierozstrzygnięta. W kilku miejscach zostali Japończycy odparci.

Local Anzeiger donosi, że **Japończycy zdobyli wzgórze Putiłowskie i Nowogrodzkie.** Dywizja kawalerji generała Rennenkampfa jest **zupełnie zniesiona.** Rosjanie obawiają się zupełnego otoczenia i będą musieli opuścić wszystkie pozycje.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Ztg.* donosi z Petersburga: **Wąwóz Gutulin zdobyli Japończycy** po zaciętej walce; odwrót Rosjanie wykonali w popłochu. Japończycy otrzymali świeże rezerwy, które rzuciły się na szeregi

rosyjskie. Straty rosyjskie w tym punkcie wynoszą kilka tysięcy ludzi. Japończycy zdobyli 12 dział polnych i wiele amunicji.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Mukdenu donoszą: **Walka trwa na całym froncie.** Częstokroć Japończycy zbliżali się do pozycyj rosyjskich na 600 kroków, ale cofali się, odparci, ze stratami.

Tokio. Jak z głównej kwatery japońskiej donoszą, walka zarówno na obu skrzydłach, jak i w centrum, trwa jeszcze dalej. Japończycy ciągle zyskują na terenie. Rosjanie zostali pobici koło Sinmintin.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi, iż odwrót Rosjan z pod wąwozu gutulińskiego odbył w wielkim popłochu. Japończycy, otrzymawszy świeże posiłki, rzucili się na zmęczonych walką Rosjan i **pod Gutulinem rozbili cały front rosyjski**. Straty Rosjan ogromne.

Do Petersburga nadeszła o godz. 7 wieczorem w piątek depesza od Kuropatkina, donosząca, że 260 000 Japończyków przełamało lewe skrzydło rosyjskie. O godzinie 10 wieczorem zaś nadeszła druga depesza, która brzmiała krótko: Japończycy maszerują na Mukden, moje położenie jest niesłychanie zagrożone.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* donosi z Petersburga, że wśród armji rosyjskiej w Mandżurji panuje formalne rozprzężenie. Całe oddziały żołnierzy rzucają broń i uciekają ku północy. Kuropatkin sam w otoczeniu sztabu generalnego zmuszony jest cofać się ku Tielinowi, ale zachodzi obawa, że Japończycy zaszli mu tyły i że między Mukdenem a Tielinem stoją już wojska japońskie.

Berlin. (Tel. wł) Z Petersburga donoszą: Rosyjska intendantura opuściła już Mukden i przeniosła się do **Charbina.** Położenie jest bardzo krytyczne.

Dziś w nocy otrzymaliśmy następujące depesze:

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Mukdenu donoszą dnia 4 bm. o godzinie 6 rano: Wczoraj (w piątek) nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował nasze pozycje na zachodzie. W centrum do wieczora utrzymywany był tylko ogień działowy. Japończycy zaatakowali nasze pozycje pod Sachopu i dotarli do przeszkód z drutu kolczowego, zostali jednakże odparci. Nasze lewe skrzydło koło Landolizan dziś o godzinie 4 rano odparło 14 z rzędu atak Japończyków. Do wczoraj wieczorem odparto wszystkie ataki japońskie na wąwóz Kutulin (nie Gutilin *P. R.*) Nieprzyjaciel wszędzie poniósł ciężkie straty. Walka artylerji na prawem skrzydle trwa dalej.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Z Mukdenu pod datą 5 bm.: Od wczesnego ranka rozpoczęła się kanonada na zachód od Mukdenu. Linja japońskich straży przednich ciągnie się 9 klm. od Mukdenu równolegle do linji kolejowej. Japończycy zasypują pociskami wsie położone o 4 klm. od Mukdenu. Rosyjskie i japońskie baterje zasypują się tak granatami, że gęste chmury dymu zasłaniają widnokreg.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Kuropatkin donosi pod datą 4 bm.: Na zachód od Mukdenu przeszła noc spokojnie. Wczoraj (piątek) na północny zachód od Mukdenu pojawił się oddział japoński koło wsi Tasiszan. Z zachodu jednakże nadszedł oddział rosyjski, który przyjął z Japończykami walkę. Z prawego skrzydła niema żadnych doniesień. Od rana trwa ogień działowy koło Sachutiapu. W centrum panuje spokój. Japończycy wczoraj zaatakowali nasze pozycje koło Sachopu i rzucając ręczne granaty doszli aż do przeszkód z drutu kolczastego. Zwrócono przeciwko nim działa i zmuszono do cofnięcia się. Na prawem skrzydle koło Kondolindin o godz. 4 odparto wczoraj atak nieprzyjacielski. Obok naszych pozycyj piętrzą się trupy japońskie. Popołudniu nieprzyjaciel przestał atakować pozycje nasze pod Gaotulinem, jednakże na wieczór oczekiwany jest nowy atak. Na lewem skrzydle walka ustała. Zauważono oddział japoński koło pozycyj naszych pod Kudjatsu, które się cofały. Podczas walk wczorajszych (piątkowych) zostali rannymi: generał-major Szatyło i pułkownik Górko.

Dziś (tj. w sobotę) zauważyły przednie straże, że nieprzyjaciel wykonał manewr celem obejścia naszego prawego skrzydła na przestrzeni pomiędzy drogą z Mukdenu do Simmintsu, a rzeką Hun o 8 wiorst od stacji kolejowej Mukden.

Dziś rano nieprzyjaciel zajął stację Suchutiapu, jednakże nie posunął się dalej. Po zaciętej walce nieprzyjaciel zajął także Lanszanpu. Marsz japoński na pozycje nasze pod Sachopu, rozpoczęty o godz. 5 rano, ustał pod wpływem ognia naszych przednich straży. O godz. 11 wieczorem i 1 w nocy (w piątek) Japończycy ponowili ataki, które odparto. O godz. 8 wieczorem odparto 13 atak japoński. Straty Japończyków są wielkie. Przeciw pozycjom naszym pod Gaotulin Japończycy w nocy przedsięwzięli dwa ataki, oba jednakże odparto. Na najskrajniejszem naszem lewem skrzydle noc minęła stosunkowo dosyć spokojnie.

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości.

Jak z Tokio donoszą do *Daily Telegraphu* w niewoli japońskiej znajduje się obecnie 44 400 szeregowców, oraz 616 oficerów rosyjskich.

Według wiadomości, otrzymanej przez dzienniki angielskie, Japończycy zabrali dotychczas na morzu Japońskiem 41 parowców niemieckich i angielskich, wiozących węgle lub zapasy żywności do Władywostoku.

O flocie bałtyckiej.

Russkij Listok zamieszcza artykuł o flocie bałtyckiej znanego pisarza z zakresu marynarki wojennej, hr. Rewentlowa. Zdaniem jego, długi postój eskadry na wodach Madagaskaru niewątpliwie odbija się niekorzystnie na szybkości statków; okręty bowiem obrastają w swych częściach podwodnych wodorostami, i to tem więcej, im eskadra dłużej będzie zmuszoną pozostawać na tych wodach. W okolicach tych niema doków dość wielkich, żeby pancerniki rosyjskie mogły się pomieścić i uwolnić od niepożądanego balastu. Autor zaznacza, że szybkość pancerników typu „Borodino“ uważana była za jeden z poważnych atutów eskadry. Z drugiej strony, Japończycy mają czas wyrestaurować swoje statki po jedenastomiesięcznej służbie i przywrócić im zupełną gotowość bojową. Dodatnią stronę długiego postoju eskadry Rewentlow upatruje w tem, że admirał Rożdżestwieńskij ma możność ćwiczenia załogi w strzelaniu i manewrowaniu

Z Korei.

Korespondent *New York Heralda* donosi z Genzanu, że dnia 18 z. m. zjawiły się u półwyspu Nachimowa, który tworzy Port Łazarewa i panuje nad wejściem do przystani Genzanu, dwa transportowce japońskie, eskortowane przez okręty wojenne i wiozące robotników, oraz materjały budowlane dla fortyfikacyj lądowych, na półwyspie bowiem wznoszą Japończycy szybko bardzo silne forty. Port, utworzony przez półwysep, stanowi doskonałą ochronę dla okrętów wojennych, oraz podstawę operacyjną dla panowania nad morzem Japońskiem.

W Sandżynie wysiadają liczne oddziały wojska japońskiego pod osłoną eskadry admirała Kamimury. Na północ od Hamhynu, na terytorjum, opuszczonem niedawno przez wojsko rosyjskie poprawiają energicznie drogi i budują linje telegraficzne. Oddziały wojska japońskiego rozlokowane są obecnie w Hamhynie, Pukczenie, Ii-wonie i Sandżynie. Do ostatniej z tych miejscowości wysłano również drogą morską znaczną liczbę dział polowych. Miejscowi kupcy japońscy podążają w ślad za armją ku północy. Utworzyli już nawet regularną komunikację parowcową pomiędzy Genzanem a Hamhynem, dowożąc tam towary w wielkiej obfitości.

Według wiarogodnych wieści, otrzymanych w Genzanie, wojska rosyjskiego nie ma już zupełnie w Korei północno-wschodniej. Wszystkie oddziały przeszły na brzeg północny rzeki Tiumeń.

Według wiadomości, otrzymanych przez dziennik paryski *Gil Blas*, Japończycy wysłali do Korei północno-wschodniej 3 dywizje rezerw, tj. około 90.000 ludzi. Można zatem spodziewać się nie bez zasady, że z nastaniem pory cieplejszej w tamtych stronach rozpocznie się ożywiona działalność armji japońskiej przeciw Władywostokowi.

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Z placu boju.

Tokio. Marszałek Oyama donosi: Rosjanie dnia 2 bm. przedsięwzięli szeregu ataków na nasze stanowiska koło Singkin, ale zawsze zostali odparci. Koło Penzipu odparliśmy nieprzyjaciela do głównej linji obronnej. Akcja ta jest jeszcze w toku. Tak samo w pomyślny sposób rozwija się akcja nad Sza. Dnia 1 oddział nasz wypędził Rosjan koło Sinmintin i Punmintin i zdobył wielkie zapasy żywności i paszy.

Odwołanie Kuropatkina.

Paryż. (Tel. wł.). *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że odwołanie generała Kuropatkina po ostatnich niepowodzeniach jest już pewnem. Generał Dragomirów ze względu na wiek nie przyjął naczelnego dowództwa, ale pozostanie w Petersburgu jako doradca cara. W. książę Mikołaj Mikołajewicz jest przewidywanym wodzem, a generał Liniewicz jego pomocnikiem.

Posiłki japońskie.

Władywostok. (Pet. ag. tel.). Koło Szanguczin na północ od Korei, wysadzili Japończycy 2.000 żołnierzy na ląd. Przywieziono ich okrętami wojennymi. Flotyla torpedowców towarzyszyła transportowi.

Kontrabanda wojenna.

Tokio. Japończycy zabrali koło Jesso angielski parowiec „Easbi Abbey“ z ładunkiem węgla dla Władywostoka.

Znowu mobilizacja.

Kolonja. (Tel. wł.) *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem cara posiedzenie rady wojennej. Uchwalono nie wysyłać żadnych wojsk z czynnego stanu na pole walki.

Natomiast postanowiono powołać pod broń 100 bataljonów z samych zapasowych, w tych 236 okręgach, w których ukazem cara z dnia 15 grudnia z. r. zarządzono mobilizację. Okręgi te leżą w gubernjach: warszawskiej, wileńskiej, kazańskiej, petersburskiej, moskiewskiej, odeskiej i kijowskiej.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Nowy generał gubernator.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Reskrypt cara do gen. Czertkowa zwalnia go z powodu zdrowia ze stanowiska gen. gubernatora i komendanta wojsk okręgu warszawskiego, a w uznaniu przeszło 50 letniej pełnej poświęcenia (?) służby przydziela go do świty carskiej. Dalej reskrypt mianuje atamana kozaków dońskich generała porucznika Maksymowicza generał-gubernatorem warszawskim.

Berlin. (T. wł.) *Local Anz.* donosi z Warszawy, że nowomianowany generał gubernator Maksymowicz przybędzie do Warszawy celem rozpatrzenia się w sytuacji. Chce bowiem najpierw zapoznać się ze stosunkami, a potem dopiero objąć urzędowanie.

Z Warszawy.

Poznań. (Tel. pryw). *Kurjer poznański* donosi z Warszawy, że z powodu zamierzonego strejku przeszło 60 policjantów osadzono w cytadeli.

Według tego samego pisma aresztowano w Warszawie także lekarza dra Szymanowskiego.

Warszawa. Sobota minęła spokojnie. Wszystkie fabryki porozumiały się z robotnikami. Ze służbą tramwajową nie osiągnięto porozumienia.

Rozruchy po wsiach.

Warszawa. Z Łomży donoszą, jako pogłoskę, **że po wsiach gubernji łomżyńskiej wybuchły rozruchy.**

Z Łodzi.

Petersburg (Pet. ag. tel.), O niepokojach w fabryce Poznańskiego w Łodzi donoszą, że kiedy tłum, napierany przez kozaków, cofał się, wiele osób wpadło do stawu. 24 kobiet utonęło, 4 robotników zabitych. W piwiarni, położonej w pobliżu kantoru fabrycznego, wybuchła bomba dynamitowa. Piwiarnia zniszczona, gospodarz jej zabity. Trzech dedektywów zamordowano. Na poniedziałek **obawiają się wybuchu strejku ogólnego.**

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Berlin. (Tel. wł.). *V ss. Ztg.* donosi i Sosnowca: Hutę „Katarzyny“ obsadziło wojsko, ponieważ strejkujący robotnicy, z powodu odmówienia zaliczek na płace, grozili wysadzeniem w powietrze zakładu.

Sosnowicki bank handlowy przyznał swym robotnikom 25% podwyższenia płacy i 7 godzinny dzień pracy.

Wczoraj wzywano do usunięcia kobiet i dzieci aż do 15 bm., ponieważ grozi im niebezpieczeństwo.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Warszawy, że nieprawdziwą jest rozpowszechniona *via* Londyn wiadomość, jakoby onegdaj popołudniu rzucono w Warszawie bombę z okna ne grupę policjantów, że bomba jednakże nie wybuchła i że z tego powodu aresztowano dwóch żydów.

Z caratu.

Carskie manifesty.

Rosja jest obecnie klasycznym krajem niespodzianek, za takie też uważać należy oba ostatnie manifesty Mikołaja, nawzajem się sobie sprzeciwiające. Z drugiej strony przyjrzawszy się bliżej manifestowi drugiemu, że tak powiemy konstytucyjnemu, znajdujemy, że w gruncie rzeczy nic w nim nie powiedziano o uchwałach, które będą powzięte przez wybrańców ludu, a natomiast mowa jest o ich doradczem współpracownictwie w ustawodawstwie. A jeśli tak, car i nadal takim samym jak dotychczas pozostałby samodzierżcą, zastępcom zaś ludu nie decydujący, ale doradczy głos tylko przypadłby w udziale.

Wrażenie obu manifestów na petersburską ludność, było wprost odmienne. Manifest pierwszy, autokratyczny, wywołał wzburzenie, manifest drugi, konstytucyjny, podziałał jak oliwa na wzburzone fale uspokajająco. O usposobieniu w Petersburgu po wydaniu ostatniego manifestu donosi *Petit Parisien*, że na wiadomość o ogłoszeniu manifestu objawił się na ulicach Petersburga entuzjazm. Dzienniki formalnie wydzierano roznosicielom. Panowała ogólna radość. Odpowiedniem do tego ogólnego nastroju wśród ludności jest stanowisko prasy.

Suworin w *N. Wremji* nazywa onegdajszy dzień najpiękniejszym dniem swego życia. Inne dzienniki witają reskrypt carski z radością. Tylko *Nowosti* nie dodają do reskryptu żadnego komentarza.

Natomiast umiarkowani liberali i zwolennicy autokracji nazywają zachowanie się rządu niemądrem, do nikogo nie mają zaufania, albowiem nikt nie zna wpływów, którym dwór naprzemian ulega.

O dojściu do skutku reskryptu donoszą, że car one daj wieczorem zawezwał do siebie do Carskiego Sioła ministra spraw wewnętrznych i odczytał mu reskrypt, który w największej części przypisują wpływowi carowej. Generał Trepow, dowiedziawszy się o reskrypcie, był zupełnie oszołomiony.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Strejki.

Petersburg. Liczba strejkujących ogromnie się zwiększyła i wynosi ogółem w 83 warsztatach 81.604. Pogłoski o zamierzonych rozruchach okazały się bezpodstawnemi. Dzień wczorajszy minął spokojnie.

Rostow. Ostatnie dwa dni minęły spokojnie. Dzienniki wychodzą.

Odessa. Na posiedzeniu fabrykantów uchwalono przyłączyć się do decyzji fabrykantów głównych miast.

Uczniowie szkoły sztuk pięknych postanowili do 13 września nie uczęszczać do szkoły. W mieście panuje spokój.

Carycyn. Strejk rozszerzył się na wszystkie fabryki. Dzienniki nie wychodzą.

Mitawa. Przybyli z Rygi agitatorowie, między tymi także studenci, spowodowali tutejszych robotników do podjęcia strajku we wszystkich fabrykach. Do starcia z wojskiem nie przyszło. Fabryki konserw, które mają zamówienia dla armji mandżurskiej, pracują pod osłoną wojska. Ulicami miasta przeciągają patrole wojskowe.

Carycyn (gub. Saratowska). Strajk towarzystwa „Ural Wołga“ rozszerzył się na wszystkie drukarni i fabryki. Sklepy są pozamykane. Ulicami przeciągają patrole. Robotnicy zachowują się stosunkowo spokojnie.

Rozruchy na Kaukazie.

Eriwan. (Tet. ag. tel.). Przyszło tu do starć pomiędzy Mahometanami a Ormianami. Wiele osób zabitych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. biuro korespond.) Z Wiednia donoszą, że hr. Ferdynand Zichy był w niedzielę o godz. 11 przed południem na jednogodzinnej audjencji u monarchy. Hr. Zichy po audjencji oświadczył, że wyłuszczył monarsze swoje zapatrywania na wewnętrzno-polityczne położenie na Węgrzech. Zapatrywania te są zgodne z poglądami stronnictwa ludowego. Monarcha wyraził życzenie, ażeby hr. Zichy wziął udział w rozwiązaniu przesilenia.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) z Wiednia donoszą, że wczoraj o godz. pół do pierwszej był u cesarza na jednogodzinnej audjencji baron Dezydery Banffy. Po audjencji br. Banffy oświadczył, że miał monarsze sposobność przedstawić znane swoje zapatrywania na położenie polityczne. Baron Banffy oświadczył, że odniósł wrażenie że położenie jest trudne. Po południu o godzinie pół do drugiej był u monarchy na audjencji pos. Maksymilian Falk i ta audjencja również trwała niemal całą godzinę. Poseł Falk oświadczył potem, że cesarz jest dobrze poinformowany i sytuacji i ocenia ją zupełnie przedmiotowo. Zdaniem pos. Falka trudność polega na tem, że trudno bardzo znaleść teren dla koalicyjnego rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dalsze audjencje polityków węgierskich u cesarza odbędą się we wtorek 6 bm. Nazwiska powołanych na audjencje i następstwo ich nie są jeszcze ustalone. W każdym razie powołani zostaną w pierwszej linji Emeryk Hodossy i dr. Ludwik Lang.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym. Prezydent gabinetu Giolitti podał się z powodu złego stanu zdrowia do dymisji.

Cały gabinet również wniósł dymisję. Król zastrzegł sobie decyzję w tej sprawie.

Rzym. Z powodu przesilenia gabinetowego król przyjął na posłuchaniach wiele wybitnych osobistości.

Rzym. Z powodu przesilenia gabinetowego król przyjął prezydjum senatu i izby posłów i wysłuchał ich zapatrywań.

Zaniechanie obstrukcji kolejowej.

Rzym. Komitet kierujący agitacją wśród kolejarzy, na wiadomość o podaniu się rządu do dymisji, uchwalił zaniechać obstrukcji.

Ruch kolejowy odbywa się teraz w całej pełni bez przeszkód.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Komisja parlamentarna dla rozdziału kościoła od państwa, na konferencji z ministrem oświaty Bienvenue Martinem przyszła do zupełnego porozumienia co do ostatecznej redakcji projektu ustawy.

Kronika z ostatniej chwili.

Katastrofa w kopalni. Wrocław. (Tel.) Z 14 robotników, zasypanych w szybie Oskara w Pietrzykowicach, wydobyto żywych 6, 8 zaś zginęło. Podczas robót ratunkowych jeszcze 5 robotników zginęło.

Katastrofa kolejowa. Pittsburg. (Tel.) Na linji Cleveland-Pittsburg najechały na siebie dwa pociągi specjalne, wiozące do Waszyngtonu gości na uroczystość objęcia rządów przez Roosevelta. 9 osób zginęło, 18 jest ciężko ranionych.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 3 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 520 sztuk, b) jałownika 122, c) cieląt 418 sztuk, d) owiec i kóz 4, e) nierogacizny 296 sztuk, razem 1360 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 69 do 75 kor., krowy po 58 do 67 kor., buhaje po 64 do 70 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 126 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1191 sztuk, na eksport bydła rogatego 132 sztuk, nierogacizny 47 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń 4 marca **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308 — Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 301 50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276 —, Pożyczka serbska em. po 100 f. 4 proc. 102 —; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22 75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476 —, Clary 40 zł. m. k. 160 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88 —, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67 —, Ofen 40 zł. 167 —, Palffy 40 zł m. k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 55 —, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34 —, Losy arcyks. Rudolfa 10 zł. 65 —, Salma 40 zł. m kon. 217 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 76 — Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 139 50 Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 532 —

— **Berlin** 4 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213 60, Staatsbahny 140 40, Diskont Comandit 192 50, Berlińskie Towarz. handl. 163 75, Laura 259 90, Bochum 246 50 Kolej połud. wschodnio-pruska —, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warsz.-wied. — Kolej morza Śródziemnego 88 60, Kolej Meridionalna 151 25, Losy tureckie 134 75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnie węgla 210 40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidation —, Lombardy 17 50, Kolej Henry 116 40, Niemiecki bank narodowy 129 50, Kanada Profered 143 25; Akcje żeglugi hamburskiej 147 —; Warszawa **krótkie** (Kurz Warschau) —, Huta „Donnersmark“ 256 90

— **Berlin** 4 marca. **Austrjackie** banknoty 85 35, spirytus — —.

— **Paryż** 4 marca 4 procentowe renty 100 47, mąka 29 05

— **Frankfurt** 4 marca Austrjackie kredyty 213 70, Kolej państw. —, Diskonto 192 30, Laura —.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 marca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J Potocki z Rymanowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. A. Skarbek z Bankowej Wiszni. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. W. Czaykowski z Pietniczan. J. Łubkowski z Porzecza. J. Podlewski z Baykowic. Oberstleutnant A. Weissmann z Czerniowiec. F. Fedorowiczowa z Klebanówki.

HOTEL EUROPEJSKI P. Bielecki z Wiśniowa. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. K. Czarkowski z Niegowic. P. Praglowski z Krakowa. O. Sala z Wysocka. W. Polański z Rudnik K. Polański z Brodów. M. Doschot z Dżuryna. W. Morawski z Odrzechowa. M. Aslan z Stanisławowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Do Wielmożnego Pana
Bernarda Sterna burmistrza miasta
w Buczaczu.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku złożyć Wmu Panu Burmistrzowi serdeczne podziękowanie za bezstronne a sprawiedliwe ujęcie się za mną i przedmiotowe i tak życzliwe załatwienie sprawy mojej rezygnacji z posady inspektora policji miejskiej w Buczaczu.

Takt i powaga Wgo Pana Burmistrza wzięły górę nad niezasłużonymi ku mnie skierowanymi atakami, na jakie wśród najcięższych warunków służbowych pracujący inspektor policji naraża się niejednokrotnie z powodu właśnie swej gorliwości i sumienności służbowej.

Buczacz dnia 1. marca 1905.
Eugeniusz Wierzbowski były insp. policji miejskiej.

†

Władysław Nawratil

naczelnik c. k. głównego urzędu podatkowego i depozytów sądowych

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 5 marca b. r., w 50 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 7 go marca 1905 r., o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pozostała żona z dziećmi krewnych, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 6 marca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Bolesław Franciszek Lubicz Czerwiński

podurzędnik c. k. dyrekcji domen i lasów zasnął w Panu dnia 4-go marca 1905 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 36 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 6 marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Unii Brzeskiej l 3 na cmentarz Janowski na który w smutku pogrążona żona z córką i rodziną krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 5 marca 1905.

„Concordia“, A Kurkowski.

†

Jan Nepomucyn Pełka

były właściciel apteki

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 4-go marca b. r. opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 76.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 6 go marca b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Droga Wulecka l. 4a na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 4 marca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

(148)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze — rzekł sędzia, zacierając ręce z zadowoleniem. Jeszcze tylko parę szczegółów. Jednooka powiedziała panu nazwiska swoich morderców?

— Tak, eks-pokątny doradca, nazywa się Dufresne.

— Dobrze, tego znamy, otrzymałem też od prokuratora Rzeczypospolitej przez pośrednictwo jego sekretarza, pana Lombard, objaśnienia, zgadzające się zupełnie z tem, co pan mówiłeś. Osobnik, o którym mowa, był już pod nadzorem z powodu pani de Presles widocznie.

— Drugi — ciągnął pan Jakób — nazywany jest Surin...

— Czyżby ten, którego aresztowano tej nocy? Oh! ten jest bardzo naiwny, sam się sprzedał, mówiąc zanadto głośno w szynku Chateau-Rouge, gdzie mamy zawsze kogoś z dobrym słuchem... Wreszcie, każę go przyprowadzić, może pozna pan w nim jednego z tych, którzy chcieli pana zamordować przy ulicy l'Abre Sec, u Dufresne'a?

— Być może.

— Otóż, to dobrze, stanowczo!... Panie Karolu — ciągnął sędzia, zwracając się do pisarza — każ przyprowadzić człowieka aresztowanego tej nocy w Chateau-Rouge.

Po tym rozkazie strażnicy przyszli do aresztu po Surina.

Zaledwie wszedł do sędziego śledczego pomiędzy dwoma strażnikami, kiedy pan Jakób, który patrzył na niego uważnie, zawołał:

— Tak, tak, poznaję, to jest jeden z bandytów z ulicy de l'Arbre Sec, ten który chciał mnie przebić nożem.

— No, cóż ty na to? — zapytał sędzia surowo, mierząc wzrokiem Surin'a.

— Co ja na to?... że to jest prawda, — rzekł cynicznie młody łotr.

Sędzia i hrabia de Presles cofnęli się ze zdziwienia.

Jeden i drugi oczekiwali raczej zaprzeczenia.

— Wiesz także o co więcej jesteś obwiniony, dlaczego tu jesteś? — badał dalej sędzia śledczy.

— Domyślam się trochę.

— Z powodu zbrodni w Blesmes!

— Ah!

— Tak, pewni, teraz jesteśmy, było was dwóch, Dufresne i ty? Czy tak?

Surin milczał z zaciśniętemi wargami, ze spojrzeniem dzikiem; możnaby rzec, iż gotów był rzucić się na sędziego i rozszarpać go...

Lecz powoli wyraz twarzy zmienił się i wydawał się zmartwiony i niepewny.

Walczył z sobą ostatecznie. Albo zaprzeczy wszystkiemu ze słabą nadzieją oczyszczenia się, jeżeli Dufresne się nie przyznał; lub też powie całą prawdę, prosząc o łaskę sędziów, jako nagrodę za zeznania, które uczyni odrazu.

Jedynym jego celem obecnie, było ocalenie własnej głowy, lecz nie mógł zdecydować się jeszcze na wyznanie swej zbrodni, chciał wiedzieć pierwej, czy Dufresne ujęty.

— Czy Dufresne jest pod kluczem? — zapytał z niepokojem.

— Tak, — rzekł sędzia, odgadując w części, co się w nim działo. I aby przestał się wahać, zaczął, ostro utkwiwszy badawczy wzrok w obwinionym:

— Na nic się zda kłamać i przeczyć, Jednooka wyznała przed śmiercią...

— Ah! łajdaczka! Dobrze, kiedy tak, będę mówił, panie sędzio, ale pod jednym warunkiem?

— Pod jakim?

— Że mi będzie policzone moje wyznanie i że nie pójdę pod gilotynę...

— Dobrze, mów, sprawiedliwość będzie mieć wzgląd, napewno...

— A więc, przygotujcie się — zaczął Surin z przerażającym cynizmem — urządzę teraz Dufresne'a; pięknych rzeczy się dowiecie!...

Sędzia wstał, zbliżył się do pana Jakóba, wziął go za rękę, pociągnął ku drzwiom i rzekł:

— Panie hrabio, dziękuję bardzo w imieniu sprawiedliwości i mojem za nieocenione pana objaśnienia.

Przyrzekam panu oprócz tego jak najmniej mieszać nazwisko pańskie i osobistość pani de Presles do śledztwa w tej sprawie. Będę teraz prosić pana o pozwolenie wybadania tego nędznika, którego zeznania nie będą pana interesować.

— Tak, rozumiem — odrzekł pan Jakób, który czuł, że sędzia pragnie być sam z obwinionym.

Pożegnał się zaraz, dziękując sędziemu za delikatność i dyskrecję, których dał dowód, poczem wrócił do hotelu, rad, że pozbył się tajemnicy, ciążącej mu od dnia poprzedniego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretha, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·05	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta). Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometha
—	[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Peszt)
—	[illegible]	Stryja, Borysławia
—	10·30	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kosbawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Iczkan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretha, Berhometha, Czudina, Brodiny,
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Iczkan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·45	Ławocznego, (Peszt), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kosbawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzą	osob. o godz.	
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretha, Berhometa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Peszt, Sambora, Sanoka, Mező Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Peszt), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·30	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·15	—	Iczkan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
3·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	4·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Peszt), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Peszt), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Iczkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od [illegible] do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG pośp. odchodzą	osob. o godz.	
—	6·42	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	[illegible]	Tarnopola, Potutor
2·03	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.